

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Piątek, dnia 4 grudnia 1914 r.

ROZPORZĄDZENIEM,

wydanym w dniu 30 listopada st. st. do **Łódzkiego Oddziału Towarzystwa Elektrycznego Oświetlenia z r. 1886, p. KOMENDANT MIASTA** postanowił:

1) **zabronić** dostarczania prądu dla motorów za wyjątkiem; a) Tramwajów Miejskich i Kolejek Podjazdowych do Zgierza, Aleksandrowa i Konstancynowa z warunkiem zmniejszenia ruchu do możliwych granic, b) motorów do pomp w domach i fabrykach, (dla wody w rezerwoarach), c) motorów w drukarniach gazet i d) w niektórych innych wypadkach pod warunkiem zatwierdzenia przez **p. KOMENDANTA;**

2) **zabronić** przyłączenia świeżych abonentów na światło i polecić przedsięwziąć wszelkie środki w celu umożliwienia dostarczania prądu dla światła przez jak najdłuższy czas na potrzeby instytucji charakteru państwowego i społecznego, szpitali, lazaretów i t. p.

Wobec tego, że na wykonanie czynności, związanych z powyższym rozporządzeniem, **p. KOMENDANT MIASTA** dał nam termin 10-dniowy, upraszamy S. Abonentów o nieutrudnianie naszemu personelowi dostępu do pomieszczeń z licznikami.

**Łódzki Oddział
Tow. Elektr. Ośw. z r. 1886.**

r3118—1

Dusza Łodzi.

Wśród głuchoj kanonady, dołającej to z bliska to z oddali, trzasku granatów i piekielnego jęku szrapneli, wśród nieustającej ani na chwilę wzwawy bitewnej, posepnego koro-wodu zabitych i rannych, pod natłokiem ścierających się i zbijających wzajem wieści fantastycznych, raz krzepiących, to znów płochliwych i groźnych, a społem wzięwszy, nie opartych na żadnych danych faktycznych—przeżywa dni swoje nieszczęsna dusza Łodzi.

Dusza Łodzi...

To nagromadzenie walorów wewnętrznych na karku i serca, rozdawkowanych na zbiorowisko istot o temperamentie kramarskim, zachłannych na dobro materialne jeno, na grosz bliźniego, zwykliśmy poczytywać za duszę naszego miasta. Dla duszy tej żywił pogardę artysta obcy, dziwnym trafem znalazłszy się w mieście bawemianem, „plugawą“ zaś mienił ją poeta, choć „ziemią obiecaną“ tytułował... I istotnie dla umysłów, na wyższą tonację duchową nastrojonych Łódź była zawsze ziemią wygnania. Dusza Łodzi, podlegająca wpływowi trzech obcych sobie i wzajem wykluczających się kultur, specjalnie odporna była na wpływy kultury polskiej.

Kultura polska zmagala się w beznałżejnym boju z kulturą niemiecką, która dzięki specyficznym warunkom znajdowała tu tkliwą opie-

kę i poparcie nie tylko w sferach finansjery i przemysłu, ale i ze strony czynników, zgoła do czego innego powołanych.

Walka taka, gdyby toczono ją gdzieindziej, gdyby stronom walczącym pozostawiono swobodę działania, mogłaby się stać istotnie sprawdzianem siły i wartości kultury polskiej, mogłaby ją być wzmocnić i uodpornić, w tych jednak warunkach tego tylko dokonała, że obie ścierające się ze sobą siły zstąpiły z wyżyn walki duchowej na poziom prozaicznych zapasów o zyski bezpośrednie, materialne. Walkę, rzekomo już tylko kulturalną, prowadzono nadal, ale rozdrobiono ją w utarczkach podjazdowych...

Najgorzej na tem wyszła zbiorowa dusza Łodzi. Stoczyła się ona do nizin geszeftu. Przestała istnieć zbiorowa opinia, gdyż w Łodzi zorganizowały się trzy wrogie sobie społeczeństwa, ciężące w trzech dalekich od siebie i wrogich sobie kierunkach.

W sytuacji takiej nie mogło być mowy o jednolitym wyrazie „duszy miasta“. Trudno ją nawet sobie wyobrazić. Jest to pojęcie tak dalece abstrakcyjne, że gdy zestawiamy je z określeniami całkiem zrozumiałymi, jak „dusza Paryża“, „dusza Brukseli“, „dusza Berlina“, nawet „dusza Warszawy“, — „dusza Łodzi“ brzmi jak coś zgoła niemożliwe do uprzytomnienia sobie.

A jednak istnieje ona, musi istnieć, czuje się ją. Basko sto lat

istnienia miasta musiało ją stworzyć. Słaba ona, niewidoczna, brak jej sił do szerszego lotu, brak bodźca, brak warunków sprzyjających do rozwoju, ale powstać ona musi i zaznaczyć swe istnienie.

Wkrótce to nastąpi.

Jak feniks z popiołów, powstanie ona z pożogi wojennej i odrodzi się w ogniu, który nas przepala.

Znalazłszy sobie oparcie na podstawach kultury polskiej, jedynie jej wskazanej, zaznaczy się ona dobitnie właściwościami swymi i zyska wyraz naturalny. Dusza Łodzi, dziwnie dziś obca, jakaś „ni nasza ni czyja“, stanie się duszą wybitnie polskiego ośrodka przemysłu.

Grom bitwy łódzkiej to pozgonne dni niemilej przeszłości i zarazem hasło odrodzenia lepszego, miłszego i bardziej drogiego Jutra.

—o—

Koła polskie w trzech zaborach.

Jest rzeczą, aż nazbyt dobrze znaną, że nie posiadamy nadmiaru tegich głów politycznych, a tem mniej stronniectw, działalność których mogłaby być w całości przyjęta i aprobowana. A rozumiejąc przez polskość nie tylko przynależność etnograficzną, lecz przedewszystkiem umiłowanie i pielęgnowanie Idei polskiej—nie popełnimy wcale paradoksu, twierdząc, że takich polityków bodaj wcale nie mieliśmy.

Mówimy o oficjalnych przedstawicielach polityki polskiej w Berlinie, Wiedniu i Piotrogrzędzie.

Tocząca się wojna, wysunawszy

na czoło poruszonych przez się spraw, kwestję polską przez Naczelnego Wodza w takim kształcie, o jakim naszym „trzeźwym“ politykom nigdy się nie śniło—stała się razem z sprawdzianem celowości i wartości tej polityki, jaką prowadziły nasze przedstawicielstwa w trzech zaborach.

Bez życia politycznego naród istnieć nie może. Przynależność państwowa narodu polskiego do trzech różnych państw naturalnie przeszkadza normalnemu rozwojowi myśli politycznej polskiej. Mija się jednak z prawdą ten, kto twierdzi, iż przynależność państwowa, stwarzając w każdym zaborze odrębne warunki bytu, już przez to samo uniemożliwiła ujęcie całokształtu spraw polskich i wytworzenie jedności w myśleniu politycznem.

Tak być nie może—gdyż i oddziaływanie skutków przynależności do danego państwa ma swe granice i moc względna.

Od nas samych, naszej siły duchowej i poczucia wewnętrzznego, a przedewszystkiem od sterników nawy polityki polskiej zależało, by unikając mielizn i raf podwodnych, powierzona im łódź doprowadzić do bezpiecznej przystani—nie partykularnych interesów poszczególnych dzielnic, jeno do portu ogólnopolskich ideałów, które i w polityce same, jak jedynym jest naród.

Od nich zależało, by nawa ta w chwili burzy dziejowej przeciwstawiła rozrętanym żywiołom wspólne wysiłki całej załogi—Narodu, w celu uniknięcia rozbitcia.

Tymczasem jesteście świadkami, że nigdy rozbieżność poglądów i dążeń narodu polskiego od czasu rozbiorów nie była tak wielką, jak obecnie. Chcemy przeto, przykładając skalpel krytyki do działalności parlamentar-

nych przedstawicielstw polskich, wykazało ile one są winne dzisiejszego zamętu polski i dążeń, gdy widzimy, że bracia nasi w Galicji, dając się brać na lep pięknych gestów, podają ucho złudnym nadziejom, iż odwieczny nasz wróg, butny krzyżak, wywaleczy lepszą przyszłość narodu polskiego, narodu — skazanego przezeń na zagładę.

Jeżeli polityka mamy uważać za coś więcej, niż za maklera, załatwiającego na targu politycznym bieżące interesy kupna i sprzedaży, jeżeli mamy w nim widzieć człowieka, który chociaż ze stanowiska pewnej partji i doktryny, ale istotnie ogarnia całokształt interesów i przyszłość narodu — musimy żądać, by przedewszystkiem utrwał to, co stanowi główną siłę każdego narodu: wolę jego ku życiu, samowiedzę i moc jego duszy. A tego właśnie nie czynili oficjalni politycy polscy!

Do pierwszej połowy zeszłego stulecia myśl polityczna polska była jedną, — dopiero po roku 1863, gdy przysnęły iluzje, zaczyna się reakcja w narodzie przeciw „mierzeniu sił na zamiary“, a gorzkie jej owoce spożywamy teraz.

Jeszcze w 1-szym sejmie pruskim, przy uchwaleniu konstytucji, postawili polscy (d. 5 lutego 1860 r.) odmawiając przysięgi na nią i zbiorowo składając swe mandaty, gdyż „zaprzysiężenie konstytucji przez posłów W. Ks. Poznańskiego mogłoby mieć pozór, jakoby oni, po pierwsze, zeznali się praw i przywilejów swego kraju i narodowości, a powtóre dobrowolnie poddawali je pod kompetencję Związku niemieckiego“.

Nowo-wybrani posłowie obejmują swe czynności, ale z zastrzeżeniem. I wola poseł Erazm Stabiewski imieniem Koła: „Jeśli uszanujecie nasze prawa narodowe, jeśli nam oddacie sprawiedliwość, to będziemy mogli, nie wyrzekając się żadnej naszej nadziei, czekać spokojnie rozwiązania naszej sprawy. Jeśli zaś przeciwnie“ — następuje groźba.

Lecz nie napróżno ster polityki polskiej dzierży tam „bezinteresowna, „nie klasowa“ szlachta!

Już w okresie 1891 — 1894 r., gdy za cenę małych ustępstw zaplanowało w księstwie ugoda, wynajdując p. Kościelski nową narodowość. Prussen polnischer Zunge.

A w 1908 r. po wywłaszczeniu, w obliczu świeżej zbrodni nad żywym ciałem narodu dokonanej, oświadcza Koło berlińskie przez usta ks. Ferdynanda Radziwiła — że naród polski wolności nie pragnie, choć go o to ciągle oskarżają, że choć cały od śpiącej krwi, spłynął, on swych ciemiężców kocha zawsze, niezmiennie i nie tylko kocha, ale nawet szanuje...

bardzo szanuje. Zapewniał dalej ks. Radziwił, że swej przysiędze polacy zawsze wierni pozostaną, — mimo wszystko.

Co za oświecone, nieprawdopodobne zniknięcie. I czyż dziwić nam się teraz, że obecnie biskup Likowski każe wiernym swym owieczkom, już nie tylko dochować przysięgi wierności, lecz z całą energją bronić państwa niemieckiego: „okazać, że są pruskimi patriotami“. Mimo „kulturkampfu“ i ciągłe prześladowanie religijne!

W Galicji, kiedy dnia 15 kwietnia 1861 r. został owarły we Lwowie pierwszy sejm, do idei państwowej austriackiej długo nikt się nie przyznawał.

Dopiero z końcem 1866 r. uchwalili sejm po gorących rozprawach, sławny ów adres, zakończony zwrotem: przy Tobie, N. Panie, stoimy i stać chcemy“, a choć prezydent jego widzieli w nim unję nietylko z monarchją, ile z monarchją, przecie i za tę cenę ówczesni wybitni patrioci uznawali go nie chcieli.

Lecz i ta idea pierwotna zostaje wypaczona, zapanuje w kręgu lojalność dla lojalności, a my mamy przed sobą „orientację austriacką bez zastrzeżeń“. A przecież dotąd byli najmniejsi winni.

Czyż mamy jeszcze mówić o lojalności Koła Polskiego w Dumie, składającego się z przedstawicieli par excellence „narodowych“, o jego braku jakiegokolwiek myśli przewodniej, o jego serwilizmie i oportunistycznym?.. Nie ocnemy o niej mówić — zbyt nam jest znana!

Taki zapomnieli politycy nasi o tej prawdzie, że liczyć się z istniejącymi taktami, to jeszcze nie znaczy uznawać je, gdyż niema nie niewzruszonego, prócz prawdy!

Zapomnieli, — a zastanawiając sobie szerokie i jasne horyzonty idei polskiej narawanem partykularnych interesów, ignorowali prawdę, że dusze wychowane w małości, znikczemniałe w oportunizmie, pozbawione wiary w siebie i swoje prawo, nie mogą być zdolne do napięcia sił, gdy historyczna potrzeba zawoła.

Zator.

„Vorwärts“ o bitwach w Królestwie.

Niemiecki dziennik socjalistyczny „Vorwärts“, pismo socjalistyczne już parokrotnie konfiskowane za wygłaszanie prawdy o niepowodzeniach wojsk niemieckich, ostrzega w ostatnich numerach opinię publiczną przed

przesadnymi nadziejami na temat walk, odbywających się w Polsce.

Według „Birz. Wiedomosti“ dziennik ten pisze co następuje:

„Obrzynnica bitwa, odbywająca się teraz w zachodniej części Królestwa Polskiego, wymaga od sprzymierzonych wojsk niemieckich natężenia całej energii i niebywałych ofiar“.

„Rosjanie walczą z właściwą sobie wytrwałością i posiadają duże rezerwy, któremi natychmiast zapelniały wszystkie swoje straty. Jeszcze nie wiemy, jak duże są nasze sily, ale byłoby omyłką nie do darowania naśladować przyzwyczajone maniery niektórych sensacyjnych dzienników, które bynajmniej nie zachwycają wyższego dowództwa naszej armji, i nadawac nieznaczny powodzeniem miano zwycięstw, mających wielkie znaczenie strategiczne.“

„Teraz jedno tylko jest wiarogodne, że rozwiązanie kolosalnej bitwy jeszcze nie nastąpiło“.

Również powściągliwie brzmi depesza głównego wodza armji austriackiej, arcyksięcia Fryderyka, będąca odpowiedzią na adres „związku centralnego przemysłowców austriackich“.

„Armja — brzmi odpowiedź — wypełnia swój obowiązek w walce z potężnym wrogiem. Jestem pewny, że bohaterские wysiłki naszych dzielnych wojsk, walczących o nietykalność naszego terytorjum powstrzymają dalszy atak nieprzyjaciela“.

Nieco więcej poza „działne“ ogólniki wychodzi odpowiedź jaką nr. Tisza dał w klubie „Partji pracy“ w Budapeszcie:

„Wiadomości, napływające o przebiegu gigantycznej bitwy, mają zupełnie zadawalaający charakter, pomimo że, że rosjanie znów posiadają znaczną przewagę liczebną.“

Na ogół stan rzeczy, wytworzony na teatrze wojny, jest taki, że część terytorjum węgierskiego czasowo musi być w rękach nieprzyjaciela“.

Jest to już otwarte przyznanie się do bardzo ciężkiego położenia.

Od 28 do 30 listopada.

„Armiejski Wiestnik“ donosi:

„Na froncie rosyjsko-pruskim od 28 do 30 listopada przeciwnik utrzymywał swoje ufortyfikowane pozycje, w niektórych punktach przechodząc niewielkimi oddziałami do ofensywy. Naparcie przeciwnika nie miało powodzenia. Korpusy nasze na całym froncie utrzymały swe stanowiska. Zamierzone natarcie Niemców na Łowicz zostało odparte przez naszą konnicę i awangardy przyczem

Niemcy ponieśli znaczne straty. Natarcie oddziałów przeciwnika na froncie Dąbrowa — Szczerów również zostało odparte przez walczące piechotę oddziały naszej konnicy.“

Na froncie Toruń — Kraków gwardja niemiecka, która próbowała nacierać na froncie Trzebce (?) — Bogumitów, doznała zupełnego niepowodzenia. Wzięliśmy do niewoli wielu jeńców. — Wojska nasze, które przeszły do ofensywy, zajęły kilka ważnych dla nas punktów. Przeciwnik kilkoma kontratakami próbował znowu zająć zdobyte przez nas punkty, lecz wszędzie doznał niepowodzenia i był odparty przez piechotę i ogień artylerji.

Wojska austriackie, które broniły od północo-wschodu dostępu do Krakowa, zostały przez nas odrzucone i cofają się w nieładzie do okręgu twierdzy.

Na froncie galicyjskim wojska nasze posuwają się naprzód z coraz większym powodzeniem. Przeciwnik pośpiesznie się cofa, od czasu do czasu zatrzymując się na zawczasu ufortyfikowanych pozycjach. Szeregiem ataków bagnietowych zajęliśmy: Ocenną i Zydowskie, przyczem wzięliśmy do niewoli wielu jeńców i zdobyliśmy wiele dział i kartaczołnic.

Z chwili.

— (1) Ostatnie dwie krowiny, nowy kocz, pierzynę i prosiaka zarekwirowały Andrzejowi wojska pruskie i jeszcze poczęły szukać w stodole i komorze.

Było trochę maki i słoniny i owsa za trzy korce, zabrali jak swoje i ułożywszy na wozie, kazali jechać do miasta na podwoje i odwieźć to wszystko do komendantury niemieckiej.

Szkapa ledwie dychała, bez obrotu i wypoczynku ciągnąć musiała przez dni kilka różne ładunki wojskowe, bo Niemcy podwoje nie puszczali do domu, a oddawali sobie z rak do rak.

Nareszcie puszczono Andrzeja do domu, bo szkapa już ciągnąć nie mogła.

Włókł się powoli z próżnym wozem i już był blisko wsi, gdy spotkał na drodze z zepsutym rowerem żołdaka pruskiego.

Niemiec zatrzymał konia, włożył swój rower na wóz i chwyciwszy konia za uzdę, kazał wykręcić i jechać do miasta.

Andrzej nie zrozumiał, ale domyślił się rozkazu Niemca. Cała chudoba swoją oddał bez oporu, ale szkapy, którą wychował od źrebca, nie da zmarnować.

Gdy Niemiec nagłe skręcił konia

ALFONS DAUDET.

—o—

Obleżenie Berlina

Opowiadanie z wojny francusko-pruskiej 1870—1871.

Litbó brata doprawdy, patrząc na tę piękną dziewczynę, jak dzień i noc śleczala nad mapą, zatykała szpilki z chorągiewkami i obmyślała ją, kampanie pomyślną. Bazajne szedł na Berlin, Frossard wkroczył do Bawarii, Mac-Mahon posuwał się ku Bałtykowi... Co do tego wszystkiego odwoływała się nieraz do mnie p. radę; pomagałem jej, tak mogłem. Najwięcej atoli sam starzec był nam pomocny w tym zmyślonym pochoździe. Tyleż-bo razy podbijał Niemcy za pierwszego cesarstwa. Wszystkie ruchy przewidywał z góry: „Teraz pójdą tam... teraz zrobią to...“ — przewidywania jego zawsze się sprawdzały, z czego był niezmiernie dumny.

Na nieszczęście jego, chociaż zajęliśmy już bardzo wiele miast, wygrał kilkadziesiąt bitew, wszystkie to zdawało mu się zbyt małą rzeczą, zbyt powolną. Nienasycony był ten starzec... Każdego dnia, jakem tylko przyszedł, dowiadywałem się czego nowego z pola bitwy.

— Doktorze, wczoraj zajęliśmy Szwabcję, — mówiła mi przedpo-

koju młoda dziewczyna z uśmiechem, rozdzierającym serce; jednocześnie z drugiego pokoju słyszałem głos wesoly:

— Niezle idzie!.. Niezle idzie!.. Za tydzień powinniśmy być w Berlinie.

W tym dniu prusacy byli co najwyżej o tydzień drogi od Paryża... Zastanawialiśmy się z początku, czy nie byłoby lepiej wywieźć go na prowincję; ale gdyby choć na chwilę wyszedł z domu, sam widok Francji byłby go wszystkiego nauczył. Zresztą, podług mojego zdania, był jeszcze za nadto zlamany ostatnim atakiem, żeby mu było można wszystko powiedzieć. Postanowiliśmy tedy, że zostanie w Paryżu.

Pierwszego dnia obleżenia, pamiętam jak dziś, szedłem do niego podrażniony, wzruszony, niespokojny, jak byliśmy wszyscy wtedy, gdy bramy miasta zamknięto, kiedy bitwa była już pod murami, a rogatki stały się granicami. Zastanawiałem się nad radowanym i przejętym dumą.

— A cóż, — rzecze do mnie, — obleżenie się nareszcie zaczęło!

Spojrzałem na niego z osłupieniem:

— Janko, pułkowniku, wiesz już? Jego wnuczka zwróciła się szybko do mnie:

— A tak, doktorze... Już wiemy... Wielka nowina... Berlin obleżony.

Mówiła to, schylona nad igielką, a mówiła z taką pewnością siebie,

tak spokojnie... Czyż mógł powątpiewać? Działa fortów odzywały się, ale on ich nie słyszał. Paryż, ów Paryż nieszczęśliwy, posępny, wzburzony: on go nie widział.

Z łózka swego dostrzegł tylko część murów Łuku Tryumfalnego, a w pokoiku swoim, gdzie się obejrzał, oczy jego spotykały tylko różne drogocenne pamiątki po Napoleonie I: wszystko sprzyjało podtrzymywaniu złudzeń. Portrety marszałków, obrazy batalijne, król rzymski jako dziecko; na kensolach brązowe trofea, medale, typy z r. 1806... poczyliwy pułkownik! Nie nasza to była zastuga, że wierzył tak naiwnie w obleżenie Berlina. Ta atmosfera zwycięstw i podbojów głównie usposabiała go do tego.

Od tego dnia nasze działania militarne znacznie się uprościły. Zdobyć Berlin to już tylko rzecz cierpliwości.

Od czasu do czasu, kiedy już stary bardzo się nudził, czytano mu list od syna, rozumie się, zmyśloną, bo do Paryża już nie wtedy nie dochodziło a po Sedanie adjutant Mac-Mahona był wysłany do jednej z fortec niemieckich. Można sobie wyobrazić rozpacz biednej dziewczyny, pozbawionej wszelkich wiadomości od ojca, wiedząc o tem, że on zostaje w niewoli, może chory, która musiała pisać za niego listy, listy wesole, lakoniczne, takie, na jakie stać było żołnierza, odbywającego zwycięską w kraju nieprzyjacielską kampanję!

Niekiedy zbywało jej na siłach; parę tygodni listu nie było. Ale starzec niecierpliwiał się, nie sypiał po nocach. Wtedy nagle zjawiał się list z Niemiec, który wnuczka odczytywała mu przelotku, przez łzy. Pułkownik wsłuchiwał się w niego z uwagą religijną, uśmiechał się, chwalił, krytykował, objaśniał nam ustępy zawile. Ale kiedy nadewszystko okazywał się pięknym starcem, to w odpowiedzi, które rzucił swemu synowi: „Ziacho, —

— Nigdy nie zapomni... — mówił, że jesteś francuzem... Bądź szlachetny dla biednych ludzi. Oni i tak dosyć cierpią z powodu najazdu...“

A uwag takich było bez końca, pełno cennych wskazówek o szanowaniu cudzej własności, o grzeczności dla kobiet, prawdziwy kodeks honoru militarne do użytku zwycięzców. Niekiedy wdawał się w orolne rozmowy polityczne, mówił o tem, jakie winny być warunki przyszłego pokoju. I nie był, muszę przyznać, wymagający: „Koszty wojenne i basta. Po co im zabierać ziemię?... Czyż można zrobić francuzem to, co jest Niemcem?... Przerobić Niemcy na Francuz?...“

Mówił to głosem silnym, a głosem jego było znać tyle przekonania, taką głębokość wiary patriotycznej, że nie mogłeś go słuchać bez wzruszenia.

(Dok. nastąpi.)

W środę, d. 2 Grudnia o g. 6¹/₂ wiecz., zasnął w Bogu, po długiej i ciężkiej chorobie, ukochany mój małżonek, najdroższy nasz ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier i wujaszek



Teodor Steigert

w wieku lat 65.

Wyprowadzenie zwłok ukochanego zmarłego na cmentarz ewangelicko-augsburski nastąpi w sobotę o g. 10¹/₂ rano z domu żałoby, ulica Piotrkowska nr. 90. Na smutny ten obrządek zaprasza wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych

Głęboko zasmucona Rodzina.

i począł smagać batem, Andrzej już nie mógł wytrzymać i uderzeniem pięści powalił Niemca na ziemię.

Za chwilę rozległ się strzał i Andrzej padł trupem na drodze.

Kronika.

(d) **Komitet obywatelski** A. P. B. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie K. O. N. P. B., pod przewodnictwem pastora Gundlacha. Rozpatrzono różne administracyjno-gospodarcze sprawy. Zarząd Komitetu zajęty jest obecnie wykreśleniem z list tych robotników, którzy otrzymują wsparcie z fabryki.

(e) **Sprawa pozostawienia drzewa.** Komitet opałowy postanowił rozpocząć bezpłatne rozdawnictwo drzewa nie wcześniej niż wyrabana będzie ilość pólógów, która wystarczy na obdzielanie rodzin przez cały tydzień.

(f) **Z komitetu opałowego.** Wczoraj po południu, odbyło się pod przewodnictwem p. Horodyńskiego, posiedzenie Komitetu opałowego. Odczytano list Zarządu gazowni, w którym zaznaczono, że Gazownia poniosła straty wskutek spalania się zbiornika dla ropy naftowej.

Ażeby nie pozbawić za przedko miasta i konsumentów, korzystania z gazu, pożądanym by było dodawać do gazu węglowego i wodnego pewną ilość gazu drzewnego.

Do gazu drzewnego potrzebne jest drzewo, o udzielenie którego Zarząd Gazowni zwrócił się z prośbą do Komitetu.

Komitet opałowy załatwienie tej sprawy w duchu przychylnym uzależnił od rozdawnictwa drzewa, w tym sensie, aby nie ucierpieli na tem ci, dla których przeznaczony jest ten materiał opałowy.

(g) **Pobór rekrutów.** — W tych dniach rozpocznie się w Łodzi pobór rekrutów. W roku bieżącym podlega wezwaniu w samej Łodzi 1500 osób. Pobór odbędzie się bez losowania, przyznawane będą tylko ulgi I rzędu.

(h) **Pensja dla urzędników magistratu.** Dzisiaj miejscowy Komitet Obywatelski wypłacił pensje urzędnikom magistratu za miesiąc listopad. Rozdano 5,000 rb.

(i) **Pierwsza herbaciarnia robotnicza.** Zarząd kuchen robotniczych przy Związkach zawodowych zawiadania, że na ul. Kamiennej nr. 22, otwarta została pierwsza tania herbaciarnia robotnicza. Otwarta codzień od 8 i pół do 11 rano i od 3 do 7 po południu.

Szklanka herbaty kosztuje 1 kóp. W tym samym lokalu otwarta będzie w dniach najbliższych nowa, 13 z rzędu kuchnia robotnicza, zorganizowana przez robotnicze Stowarzyszenie w Łodzi.

Zarząd kuchen robotniczych składa niniejszym podziękowanie p. Hohermanowi za udzielenie lokalu dla kuchni.

(j) **W łódzkiej 2 szkole handlowej** lekcje będą wznowione w poniedziałek przyszłego tygodnia.

(k) **Dla bezdomnych.** — Zorganizowany Komitet opieki nad bezdomnymi urządził w różnych dzielnicach miasta 10 przytułków dla zbiegów, nie mających dachu nad głową. Przytułki te znajdują się w wynajętych na ten cel lokalach: przy ul. Lipowej № 27, Zakątnej № 21 i 23, Passaż Szulca № 41, Nowo-Ciegielnianej № 41, Mikołajewskiej № 34, Mikołajewskiej № 39, Widzewskiej № 73 i Przejazd № 12 oraz № 54.

W danej chwili liczba bezdomnych, korzystających ze wspomnianych przytułków, wynosi 1,230.

Komitet urządził dwie kuchnie, które wydają codziennie bezpłatne obiady dla bezdomnych.

Koszty utrzymania przytułków oraz bezpłatnych kuchen — ponosi Główny Kom. Obywatelski.

Na stanowisko głównego gospodarza i opiekuna przytułków powołano p. Marjana Moritza.

(l) **Ujęcie złodziei.** Wczoraj ujęto i oddano w ręce milicji Obywatelskiej — trzech złodziei, którzy operowali w sklepie rzeźniczym Kijaku, przy ul. Piotrkowskiej № 71, przystając z tłoku, jaki zwykle pa-

nuje w porze wieczornej, skutkiem bardzo nielicznej obsługi względnie do liczby zgłaszających się klientów.

Zatrzymanych złodziei: Szymona Dzieciola, Aleksandra Karpińskiego i Michała Podgórskiego, przy których znaleziono skradzione portmonetki z pieniędzmi, osadzono w areszcie.

W sprawie zakładów leczniczych dla rannych.

(P. A. T.)

Urzędownie. Rozkaz Zwierzchniego Naczelnika oddziału sanitarnego i ewakuacyjnego z 2.12.1914. W celu zaprowadzenia jednolitości w urzędowaniu wewnętrznym wszystkich zakładów leczniczych, przyjmujących rannych i chorych żołnierzy, rozkazem wprowadzono następujące przepisy: 1) wszystkie zakłady lecznicze, podczas swoich zajęć z rannymi i chorymi, powierzonymi ich pieczy, powinny ustawicznie pamiętać, że chorzy i ranni żołnierze w dalszym ciągu należą do składu armii; 2) ranni i chorzy stosując się do przepisów właściwej urzędowi wojskowemu karności, jednocześnie powinni zachowywać zaprowadzone przepisy wewnętrzne zakładu leczniczego, w którym się znajdują; 3) odwiedzający są dopuszczani do rannych i chorych tylko w oznaczonych dniach i godzinach i w liczbie ograniczonej; 4) dozwolone przez zwierzchność wojskową w lazaretach rozrywki mogą się odbywać: wewnątrz zakładów leczniczych — tylko mające charakter rozrywkowy, poza niemi zaś — nie więcej, niż w godzinach dziennych; 5) wszelkiego rodzaju gry na pieniądze są wzbronione; 6) utwory drukowane są dozwolone wśród rannych i chorych tylko za zezwoleniem osób, zarządzających zakładami leczniczymi, które to osoby pod odpowiedzialnością według prawa kierują się w wyborze utworów drukowanych ogólnemi wytykami, zaprowadzonymi dla wojska; dozór nad wykonywaniem tego zadanego powierzono osobom, upoważnionym przez zwierzchność wojenną;

7) konieczne dla zdrowia przechadzki odbywają się według wskazówek lekarza w towarzystwie siostry miłosierdzia lub sanitariusza, przy zachowaniu odpowiednich przepisów ustawy służby wewnętrznej; podczas przechadzki kilku szeregowców, jednego z nich mianują starszym (uwaga: w ten sam sposób wyprowadza się szeregowców na nabożeństwa); 8) w celu rozwinięcia obecnych przepisów poleca się zarządom, instytucjom, i organizacjom, pod których zarządem znajdują się zakłady lecznicze, aby wydawały instrukcje, które za pośrednictwem głównych naczelników okręgów wojennych lub mniejszych okręgów wojskowych, według przynależności są przedkładane do zatwierdzenia Zwierzchniego naczelnika oddziału sanitarnego i ewakuacyjnego.

Podpisał: Generał-adjutant Książę Aleksander Oldenburski

Telegramy.

Nagroda.

BATUM. Najjaśniejszy Pan nam grodził Ardano-Michajłowski pułk 106 krzyżami św. Jerzego.

Wojna Rosji z Niemcami i Austrią.

Bitwa pod Łodzią.

PIOTROGROD. (T.A.P.) Ze sztabu Wodza Naczelnego:

W dniu 1 grudnia zaplanował na wszystkich frontach względny spokój.

W okręgu Łowicza walka, ja kolwiek trwały w dalszym ciągu, nie były tak zawzięte.

Około północy na d. 2 grudnia nieprzyjaciół gęstymi kolumnami gwałtownie atak-

Dnia 2 grudnia o godz. 6 wieczorem po długich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem nasz ukochany szef

†

Teodor Steigert,

którego pamięć zostanie na zawsze w naszych sercach.

Cześć Jego Popiołom!

Majstrowie i urzędnicy
Akc. Tow.
TEODOR STEIGERT.

B. P.

Irenka Steinowa

córka Marji z Rozenblumów i Ludwika Steina

padła ofiarą tragicznego wypadku dn. 1 b. m. i zgasła po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 9.
Pogrzeb odbędzie się w ciągu dnia dzisiejszego z domu, żałoby przy ul. Południowej № 42, o czym zawiadamiają ciężko strapieni

Rodzice, Dziadkowie i Braciszkwia.

kował nasze pozycje na północ od Łodzi, ale był odparty.

PIOTROGRÓD (P. A. T.) Na północ-wschód od Łodzi nieprzyjaciel ustawił baterje 4 lekkich i 2 ciężkich dział. Baterja, znajdując się w zupełnym ukryciu, zadawała wielkie straty wojsku rosyjskiemu. W d. 30 11 artylerzysta, kapitan Tretjakow, dostał się na czołową linię Niemców, wypatrzył ściśle rozlokowanie dział i następnie kierując ogień artylerji rosyjskiej, szybko niszczył baterję niemiecką.

Komunikat niemiecki.

KOPENHAGA. Ostatni komunikat z głównej kwatery niemieckiej donosi krótko z frontu wschodniego, że „uporczywe walki w okolicach Łodzi nie zostały jeszcze rozstrzygnięte”.

Pod Przasnyszem.

PIOTROGRÓD (P. A. T.) Zauważwszy pod wsią Chojnowo, na północ od Przasnysza, widetę niemiecką z 7 ludzi, setnik Magnatow z podjazdem dońców rzucił się na widetę. Na pomoc Niemcom przybył szwadron, lecz Magnatow wyrwał go, ścigał na długości 2 wiorst, porąbał 15 Niemców, 3 wziął do niewoli.

Na froncie północnym.

W Prusach Wschodnich.

PIOTROGRÓD (T. A. P.) W potyczkach, które nieustannie trwają w Prusach Wschodnich — z wielkiem wyróżnieniem działają kozacy misioży. Zrana 25.9 chorąży Zigulin z połową seciny wpadł do wsi, zajętej przez jazdę niemiecką, zarąbał 30 ludzi, wziął do niewoli dwóch, odparł ogniem nadchodzący bataljon nieprzyjacielski.

Chorąży Iwanow przypuścił podjazd nieprzyjacielski z 30 koni do wsi, zajętej przez patrol połowy rosyjski, ostrzelał go i zaczął go ścigać. Po goń trwała na długości 8 wiorst, przyczem zarąbano 38 ludzi i zabrano do niewoli podoficera.

W Galicji.

PIOTROGRÓD (PAT.) Ze sztabu Wodza Naczelnego:

W okręgu na południe od Krakowa nasze wojska weszły do Wieliczki.

Wojna z Turcją.

PIOTROGRÓD (TAP.) Urzędownie ze sztabu armji kaukaskiej:

Dn. 112 dużych staró nie było.

Na froncie zachodnim.

PARYŻ (T. A. P.) — Komunikat urzędowy głosi, co następuje:

W Belgji piechota niemiecka daremne usiłuje wyjść z szanieców, — położonych na południe od Bixschoote między Bethune a Lena.

W wyniku walki dość poważnej zajęliśmy zamek Vermil i park do niego przylegający.

W okręgu Argonu znacznie posunęliśmy się naprzód w lesie Grury. Na pozostałym froncie nie zaszło nic ważniejszego.

BERLIN. Z Brukseli telegrafują: flota angielska na wybrzeżu Kanadu bombardowała przez kilka godzin port w Zeebrugge. Rozmiary strat nieznaczone.

Protest mocarstw trójporozumienia.

SALONIKI. Posłowie angielski, francuski i rosyjski złożyli protest rządowi perskiemu z powodu werbowania ochotników w Persji dla armji tureckiej.

Król Albert ranny.

KOPENHAGA. Według doniesień „Frankf. Zeit.” w ubiegły czwartek podczas bitwy w pobliżu Ypres król Albert otrzymał ranę.

W Rumunji.

BUKARESZT (TAP) Deputowani, senatorowie i członkowie partji konserwatywno-demokratycznej, rozważwszy pod przewodnictwem Take-Jonescu obecną sytuację polityczną, oświadczyli, że Rumunja powinna przyłączyć się do trójporozumienia.

Poddani rosyjscy w Turcji.

SOFJA (TAP.) Dzienniki tureckie donoszą, że poddani rosyjscy mieszkający w Smyrnie, w odwet za środki — jakoby stosowane w Rosji względem poddanych tureckich, będą przesiedleni do wylajetów dżarbakirskiego i charpuckiego oraz do sandżaku zerskiego.

Anarchja w Konstantynopolu.

RZYM. Otrzymało tu drogą okólną informacje, że w Konstantynopolu panuje kompletna anarchja. Komunikatem urzędowym o nieustannych i świetnych zwycięstwach w Azji Mniejszej nikt nie wierzy, przyczem temu bledem opowiadania rannych. Kasa państwowa jest pusta, wydatki wojenne coraz większe, zaś dopływ „bezwrotnych pożyczek” Niemiec ustał. Na tem tle doszło ponownie do poważnego konfliktu pomiędzy wielkim wezyrem a ambasadorem niemieckim, baronem Wangelhemem. Duże nadzieje pokładają w przyjeździe Goltza — baszy, który jako znawca stosunków, potrafi mo-

że znaleźć jakiś doraźny ratunek, na rozkład wewnętrzny Turcji.

„Hamidje”.

BUKARESZT. Donoszą z Konstantynopola, że władze wojskowe tureckie, obawiając się przejścia do wódców załogi okrętu „Hamidje” na stronę Rosji, zatrzymują w charakterze zakładników ich żony i dzieci.

Macocha morderczynią.

Dnia 3 sierpnia r. z. mieszkaniec wsi Zakowice, w pow. kutnowskim, Ignacy Ignaczewski zgłosił się do policji i zameldował, że tego dnia zmiała 3-letnia córeczka jego, Marysia, wskutek pobicia przez macochę Ogiędziny trupa 3-letniego dziecka wykazały, że dziecko było nadzwyczaj wychudzone, piersi i plecy pokryte były siniakami i ranami, niekóre kości przełamane; najpoważniejszym było uszkodzenie kości w okolicy ciemienia, które to spowodowało śmierć. Świadkowie stwierdzili niesłychane znęcanie się 20-letniej Franciszki Ignaczewskiej, macochy nad 3-letnią Marysją. Warszawski sąd okręgowy uznał Ignaczewską za winną znęcania się nad dzieckiem, które jednak nie wywołało śmierci, skazał ją na rok więzienia. Prokurator podał protest, gdy zaś zbadano eksperci orzekli, że śmierć nastąpiła wskutek znęcania się, Izba sądowa skazała Ignaczewską na pozbawienie wszystkich praw stanu i zeskazanie do robót ciężkich na 4 lata.

Różne wieści.

— **Nie nowego pod słońcem.** W Châlons-sur-Marne odnaleziono naczęzia wojenne, będące mitalizem z przed 200 lat. Naczęzia to ma kształt tarczy, przelanej z otworami. Do każdego otworu dopasowana jest lufa strzelby długosci osiem centymetrów, a lufa to są znów połączone z pięcioma baterjami ogniwami. Całość spoczywa na trójnogu i można ją dowolnie odrubować i zdjąć.

Najważniejsze wiadomości z dzisiejszego wydania porannego.

— Po wysłuchaniu przemówienia prezesa ministrów, skierowanego do senatorów i posłów, parlament portugalski upoważniony został do wystąpienia zbrojnego w wojnie obecnej zgodnie z umową z Anglią.

— Nieprzyjaciel w walce z serbami wykonał energiczne ataki na froncie Malien — rzeką Lig-Lazarewac. Austrjaków odparto na całym froncie.

— W Belgji nieprzyjaciel poprzestaje na działaniach obronnych. W Wogezach nie poważnego nie zaszło. W okręgu Soisons odbywa się od czasu do czasu przerywane bombardowanie miasta.

— Król angielski wyjechał wczoraj w nocy do Francji, w celu odwiedzenia kwatery głównej armji walczącej.

Potrzeba 100 pudów torfu suchego na opał. Oferty z warunkami składać w administracji „N. Kurjera Łódzkiego”, Zachodnia № 37.

Choroby skórne, wene ryczne i niemoc płciową Dr. Lewkowicz powrócił. Cześć trypra bez sprycowania. Tel. 36-4

Konstantynowska 12 obok teatru Selina. Tel. 33-44

Franki marki i korony, KUPUJE hotel „PALAST”, pokój 415.

Potrzeba 200 pud. drzewa dębowego lub brzoźowego na opał. Oferty z warunkami składać w administracji „N. Kurjera Łódzkiego”, Zachodnia № 37.

Ogłoszenia drobne: A. ... Potrzebna Poznanianka z dobrym niemieckim. Wiadomość, Krótka № 6 m. 14. Przybiłkąta się koza, można odebrać u Schmidta Konstantynowska № 16, za zwrotem kosztów. Przybiłkąta się duży pies morengowaty. Odebrać można za zwrotem kosztów, Rokicińska 24. piekarnia. Przybiłkąta się 2 grudnia pies wlicznej rasy odebrać można za zwrotem kosztów, Pańska 92 w sklepie drzewa gość. od 8-12 i 2-5. Zagnięty dwa paszporty, wydane w gminie Niewiesz, gub. kaliskiej, na imię Aguleszki Oleskiej i Mięsiłga Borowskiej.

Do Warszawy wyjeżdżam przyjmuję listy i zlecenia od 9 rano dn 7 wiecz. Juljusza 18 m. 25.

Jadę do Warszawy, zabieram listy. Dzielnia 62, Januszowski.

Jadę do Warszawy, Mińska i Moskwy zabiorę listy i zlecenia. Włodowska 112, sklep obuwiwa 5-7.

Jadę do Warszawy, mogę zabrać kilkadziesiąt lub kilkaset pudów towaru, Morawski, Smugowa 28.

Mieble sprzedam tanio wyjeżdżając. Łóżka z materacami, szafy, otomana, tremo, kredens, stół, krzesła, bielizniarkę, umywalkę, nocne szafki, Mikołajewska 40, m. 2.

Potrzebna Poznanianka z dobrym niemieckim. Wiadomość, Krótka № 6 m. 14.

Przybiłkąta się koza, można odebrać u Schmidta Konstantynowska № 16, za zwrotem kosztów.

Przybiłkąta się duży pies morengowaty. Odebrać można za zwrotem kosztów, Rokicińska 24. piekarnia.

Przybiłkąta się 2 grudnia pies wlicznej rasy odebrać można za zwrotem kosztów, Pańska 92 w sklepie drzewa gość. od 8-12 i 2-5.

Skradziono 3 weksle po 100 rubli bezterminowe, 1 na 50 rubli terminowy, wydane przez Ignacego Dziubińskiego, zastrzeżę się jako unieważnione.

Zagnięty chłopiec 3-letni na imię Józef Szymczak w buraczkowej sukieneczce, pluszowym paltku i trampkach na nogach. Ktoby wiedział gdzie się znajduje zechce odprowadzić, Staro-Zarawska 101, do stróża.

Zagnięty mężczyzna obłąkany w czarnym palcie, kołnierzu karakulowym i w kaloszach, ktoby wiedział o takim zechce dać wiadomość ulica Ogrodowa 24 u Władysława Matusiaka.

Zagnięty 17-letni chłopiec Tomasz Cechowiec, w czapce i długim palcie. Ktoby wiedział gdzie zaginiony się znajduje proszony jest o zawiadomienie rodziców, Ogrodowa 48.

Zagnięty paszport, wydany w gminie Złoczew pow. sieradzkiego, gub. kaliskiej, na imię Franciszka Muszalskiego.

Zagnięty paszport, wydany w gminie Radogoszcz, pow. łódzkiego, gub. Piotrkowskiej, na imię Teodora Graszczynskiego.

Zagnięta karta od paszportu, wydana z tabryki Poznańskiego, na imię Ludwika Temaszewskiego.

Zagnięty trzy weksle in blanco po 100 rubli wystawione przez Józefa Gębalskiego. Ostrzeżę się, nabywcaem gdyż są nieważne.

Zagnięta świnka z dwiema przesiadkami Łaskawy znalazła zechce oddać za wynagrodzeniem Łukaszewi Piątkowi w Radogoszczu.

Na gwiazdkę 50 procent Z powodu zamknięcia na czarnie określony kwaciarni powstanie firma „JULJANOW” Piotrkowska 88.

Wyprzedajemy PALMY za połowę ceny do 10 grudnia.

Masszerka masażystka z dyplomem Cesarskiej Akademji medycznej w Piotrogródzie praktykująca 20 lat, przyjmując choroby i rozwinięcia biustu, poskórki, zastrzykiwanie, udziela porad, dyskusji i zapewnione. Andrzeja № 30 m. 1-5. Odpowiedzi na listy.